

LEKCJA 187

Błogosławie świat, ponieważ błogosławie siebie.

Nikt nie może dawać, jeżeli nie ma. W istocie, dawanie jest dowodem na posiadanie. Powiedzieliśmy to już uprzednio. Ale nie to sprawia, że trudno jest w to uwierzyć. Nikt nie wątpi, że musisz wpierw posiadać to, co chciałbyś dać. Świat i prawdziwe postrzeganie różnią się dopiero co do drugiej fazy dawania. Jeśli coś miałeś i to dałeś, to świat twierdzi, że utraciłeś to, co posiadałeś. Prawda zaś utrzymuje, że dawanie zwiększy to, co posiadasz.

Jak to możliwe? Przecież pewne jest, że jeśli oddasz jakąś doczesną rzecz, to oczy twego ciała nie będą postrzegać jej jako twojej. Jednakże nauczyliśmy się, że rzeczy jedynie przedstawiają myśli, które je wytwarzają. I nie brakuje dowodów na to, że jeśli rozdajesz idee, wzmacniasz je w swym umyśle. Być może forma, w której myśl zdaje się pojawiać, zostaje zmieniona w dawaniu. Wszakże musi ona powrócić do tego, kto daje. Forma, jaką przybiera, nie może być również mniej zadowalająca. Przeciwnie, musi być zadowalająca w jeszcze większym stopniu.

Idee muszą wpierw do ciebie należeć, zanim będziesz mógł je dawać. Jeżeli masz zbawić świat, przyjmij najpierw zbawienie dla siebie. Ale nie uwierzysz, że to się stało, dopóki nie ujrzysz cudów, które przyniesie to każdemu, na kogo spoglądasz. Tak oto idea dawania zostaje wyjaśniona i nadano jej sens. Teraz możesz zobaczyć, że poprzez dawanie twój skarbiec się powiększa.

Chroń wszystkie rzeczy, które cenisz, poprzez akt rozdawania ich, a będziesz pewien, że nigdy ich nie stracisz. Tym samym dowiedziesz, że twoje jest to, o czym sądziłeś, iż tego nie masz. Jednakże nie ceń formy tego. Ta bowiem będzie się z czasem zmieniać i stawać nie do poznania, niezależnie jak bardzo próbowałbyś jej chronić. Żadna forma nie przetrwa. Ale myśl – kryjąca się za formą rzeczy – żyje niezmienną.

Dawaj z radością, bo przez to możesz tylko zyskać. Myśl pozostaje i przybiera na sile, wzmacniana dzięki dawaniu. Myśli szerzą się, gdy się nimi dzielimy, ponieważ nie można ich utracić. Nie ma dającego i otrzymującego w takim sensie, w jakim pojmuje ich ten świat. Jest dający, który zachowuje to, co dał, i ktoś inny, kto również będzie dawał. I obaj muszą zyskiwać na tej wymianie, gdyż każdy z nich będzie miał tę myśl w formie najbardziej dlań pomocnej. To, co zdaje się tracić, jest zawsze czymś, co będzie ceniał mniej niż to, co z pewnością zostanie mu zwrócone.

Nigdy nie zapominaj, że dajesz jedynie sobie. Kto rozumie, co znaczy dawanie, ten musi się śmiać z idei poświęcenia. Nie może też nie rozpoznać wielu form, jakie może przyjąć poświęcenie. Śmieje się również z bólu i straty, choroby i żalu oraz ubóstwa, głodu

i śmierci. Jest świadom, że poświęcenie pozostaje jedyną ideą, która kryje się za nimi wszystkimi, a jego łagodny śmiech je uzdrawia.

Rozpoznane złudzenie musi zniknąć. Nie przyjmuj cierpienia, a usuniesz ideę cierpienia. Twoje błogosławieństwo spoczywa na każdym, kto cierpi, gdy postanawiasz widzieć wszelkie cierpienie jako to, czym jest. Idea poświęcenia daje początek wszystkim formom, jakie cierpienie zdaje się przybierać. Lecz idea ta jest tak obłąkana, że zdrowy umysł natychmiast ją odrzuca.

Nigdy nie myśl, że możesz się poświęcać. Nie ma miejsca na ofiarę w tym, co ma jakąkolwiek wartość. Jeśli ta myśl występuje, to już jej sama obecność dowodzi, że pojawił się błąd i trzeba dokonać jego naprawy. A naprawi go twoje błogosławieństwo. Ponieważ wprawdzie ci je dano, teraz ty możesz go udzielić. Żadna forma poświęcenia i cierpienia nie może długo przetrwać w obliczu tego, który wybaczył i pobłogosławił siebie.

Lilie, które ofiaruje ci twój brat, złożone są na twoim ołtarzu obok tych, które ty ofiarujesz jemu. Któż bałby się spojrzeć na świętość tak piękną? Wielkie złudzenie lęku przed Bogiem maleje i niknie wobec czystości, na którą tu będziesz spoglądał. Nie lękaj się patrzeć na nią. Błogosławieństwo, które ujrzysz, usunie wszelką myśl o formie, w zamian zostawiając doskonały dar, który jest tam wiecznie i wiecznie będzie wzrastał, wiecznie będzie twój i wiecznie będzie rozdawany.

Teraz jesteśmy jednej myśli, gdyż lęk przeminął. Tu, przed ołtarzem jednego Boga, jednego Ojca, jednego Stwórcy i jednej Myśli, stoimy razem jako jeden Syn Boży. Nieoddzieleni od Tego, który jest naszym Źródłem, nieoddaleni od ani jednego brata będącego częścią naszego jednego *Ja*, którego niewinność złączyła nas wszystkich jako jedno, stoimy pobłogosławieni i dajemy tak samo, jak otrzymujemy. Imię Boga jest na naszych ustach. A spoglądając w głąb siebie, widzimy, jak czystość Nieba lśni w naszym odzwierciedleniu Miłości naszego Ojca.

Teraz jesteśmy błogosławieni i teraz błogosławimy świat. To, co ujrzeliśmy, chcemy przekazać dalej, bo chcemy widzieć to wszędzie. Chcemy widzieć, jak jaśnieje to w każdym opromienione łaską Boga. Nie chcemy, by zostało to odmówione czemukolwiek, na co spoglądamy. A żeby zapewnić, że ten święty widok będzie nasz, ofiarujemy go wszystkiemu, co widzimy. Albowiem tam, gdzie go widzimy, powróci do nas w postaci lilii, które możemy złożyć na naszym ołtarzu, czyniąc zeń siedzibę dla samej Niewinności, która mieszka w nas i ofiaruje nam Swoją Świętość jako naszą.